

ANNA Z NOWACHOWICZÓW ICKOWICZOWA (1883–1942)

# Bryczką do

*W dziejach Karaimów zapisało się niewiele kobiet. Dlatego warto wspomnieć jedną z pierwszych Karaimek, które zdobyły wykształcenie i pracowały zawodowo.*



Archiwum ZKP

Anna z Nowachowiczów Ickowiczowa – fotografia z legitymacji nauczycielskiej.

W tle opowieści mojego Stryja, Edmunda (Siunka) Sulimowicza o jego dzieciństwie w Haliczu często przewijały się konie. A to dobrze odżywione „rumaki” mecenasa Nowachowicza, a to ciężko pracujący na roli koń wujka Symelcia Ickowicza „Spod góry”. Albo inny, zaprzężony do sań czekających na wyprowadzenie zwłok zmarłej na Hamarni 7 listopada 1926 r. Liny Leonowicz – woźnica Wasyl zabawiał znudzone nieco długo trwającymi modlitwami dzieci, w tym 7-letniego wówczas Siunka, wsadzając je na koński grzbiet. Widać w owych czasach, gdy jedynym samochodem w okolicy był ford należący do doktora Oblera, konie były dla chłopców odpowiednikiem dzisiejszych bolidów Formuły 1. I tak jak dziś marzą oni o beemce czy innej „wypasionej furze”, tak marzeniem Stryja było posiadanie konia. Moi Dziadkowie go nie mieli, trzymał go za to w stajni przy dworcu kolejowym w Dubowcach brat Babci, Szymon Ickowicz, zwany w rodzinie „Wujciem Naczelnikiem”<sup>1</sup>. Należący doń Szpak był ulubieńcem mojego Stryja, który w związku z tym nader chętnie bywał w Dubowcach i często asystował przy zaprzęganu go do bryczki.

Dziwić może, że zastępca zawiadowcy stacji trzymał konia, bryczkę i zatrudniał jeszcze woźnicę, choć pod nosem miał kolej. Było to jednak niezbędne żonie Wujcia, Annie z Nowachowiczów Ickowiczowej, by mogła dojechać do pracy, do szkoły w Wodnikach, wiosce położonej na wschód od Dubowiec, nad jednym ze starorzeczy Dniestru.

I to postaci ciotki Andy, której 70 rocznica śmierci przypada w grudniu tego roku, chciałabym poświęcić kilka słów. A dlaczego zaczęłam od koni? Bo uznałam za symptomatyczne, że z opowieści mojego Stryja więcej można się było dowiedzieć o nich, niż o Niej. Zapisane

dzieje Karaimów polsko-litewskich jawią się bowiem jako niemal wyłącznie dzieje mężczyzn. Kobiet pojawia się w nich zaledwie kilka, często nawet nieznanymi z imienia, określanymi poprzez imię męża, jak „Szymonowa Markiewiczowa”<sup>2</sup> trudniąca się w Kukizowie w połowie XVIII w. pożyczaniem pieniędzy na procent czy „Salomonowa stara”<sup>3</sup>, jedna z 7 karaimskich właścicieli szynków w Trokach w drugiej połowie tegoż stulecia. Kobiety, odgrywające w liturgii bierną rolę, nie miały praktycznie dostępu do edukacji. Dawniej uczniami w karaimskiej szkole byli wyłącznie chłopcy. Dziewczęta mogły co najwyżej uczyć się w domu i zapewne miało to miejsce w wypadku córek lepiej sytuowanych i wykształconych ojców. „Gdyby dziś młoda dziewczyna zapragnęła poznać świętą mowę, mogłaby się i uczyć, ale najpierw musiałby znaleźć się chętny ochotnik-nauczyciel, a nauczyciele nie uczą dziewcząt”<sup>4</sup> – pisał w latach 30. XX wieku ukrywający się pod pseudonimem Karauca autor artykułu poświęconego postaci wybitnego karaimskiego nauczyciela z Halicza, ribbi Szałoma Zachariasiewicza żyjącego na przełomie XVIII i XIX w. Nadmieniał przy tym, że córka tegoż „była tak ocytana, że poprawiała czytających podczas nabożeństw, jeżeli źle czytali”. Nie wspomniał jednak nawet jej imienia...

Świat większości karaimskich kobiet ograniczał się do domu, zajęć w obejściu, wychowywania dzieci. Na tym tle wyróżnia się postać Anny z Nowachowiczów Ickowiczowej. Była jedną z pierwszych Karaimek, które zdobyły ogólne wykształcenie – i to wyższe niż kilka klas szkoły ludowej – i z powodzeniem pracowały zawodowo.

Przyszła na świat 24 lipca 1883 r. w Załukwi pod Haliczem w rodzinie Samuela Nowachowicza (1855–1922) i jego żony, Sary z Szulimowi-

Samuel Nowachowicz, ojciec Anny.



Archiwum ZKP

# Wodnik

czów (1855–1928). Przodkowie ze strony ojca wywodzili się z Kukizowa, skąd w pierwszej połowie XIX w. przybył dziadek Anny, Józef (1820–1900). Nowachowicze byli dobrze sytuowani, choć wieść gminna niesła<sup>5</sup>, że gdy Józef przybył do Halicza, za cały majątek miał jedynie bat. Szybko się jednak wzbogacił, m.in. dzięki przejęciu od innej karaimskiej rodziny, Eszwowiczów, dzierżawy przeprawy promowej na Dniestrze. Anna była najstarszym dzieckiem Samuela i Sary. Trzy lata później urodził się zmarły w niemowlęctwie Salomon, a rok po nim Izaak (1887–1956), który później przyjął chrzest i zmienił imię na Józef. W roku 1890 pojawiła się na świecie najmłodsza z rodzeństwa, Rachela-Helena (1890–1967).

O dzieciństwie Anny niewiele wiadomo. Wychowywała się w rodzinie, która nie wydała w przeszłości duchownych, jak rodziny z hazzzańskimi tradycjami, Leonowicze, Mordkowicze czy Samuelowicze, ale mającej, jak się wydaje z racji posiadanego majątku, pewne aspiracje w tym względzie. Ukoronowaniem ich stał się wybór w 1900 r. stryja Anny, najstarszego syna Józefa, Szałoma Nowachowicza na halickiego hazzana, którą to funkcję pełnił, otoczony zresztą powszechnym szacunkiem, do swej śmierci w 1922 r. Niewątpliwie przykładano wagę do kształcenia dzieci, przede wszystkim synów. Wnukowie Józefa, syn hazzana Szałoma, Zachariasz oraz brat Anny, Izaak (Józef) ukończyli studia prawnicze. Zachariasz otrzymał w 1917 r. tytuł doktora praw na Uniwersytecie Lwowskim. Inny wnuk, syn córki Józefa, Estery z Nowachowiczów Eszwowiczowej, Leon (1877–1947) zdobył wykształcenie religijne w Wyższej Karaimskiej Uczelni Duchownej w Eupatorii na Krymie, gdzie był uczniem znanego karaimskiego pedagoga, Eliasza Kazasa. Możliwości kształcenia zapewniono także dziewczętom, Annie i jej młodszej<sup>6</sup> o półtora roku stryjczej siostrze, Sabinie, córce Zachariasza Samuelowicza i drugiej z córek Józefa, Doroty.

Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że kuzynki nie były zapewne pierwszymi karaimskimi



Archiwum ZKP

Anna i Szymon (pierwszy z prawej) Ickowiczowie w Śniatyniu we wrześniu 1939 r. Na schodach, z dziećmi pracownika stacji siedzi Tatar krymski, dr Abdullah Zihni Soysal z Instytutu Wschodniego, który właśnie opuszczał Polskę.

dziewczętami, które nie zakończyły edukacji na miejscowej szkole ludowej, lecz uczyły się dalej. Palma pierwszeństwa w tym względzie należy się prawdopodobnie Zofii z Mordkowiczów Strycharskiej, starszej o cztery lata od Anny, z zawodu nauczycielki. Jej biografia pozostaje jednak w szczegółach nieznana.

Nieznane są także pierwsze szkolne lata Anny. Ich przebiegu możemy się jednak domyślać na podstawie życiorysu jej stryjczej siostry, Sabinie, późniejszej żony mecenasa Zachariasza Nowachowicza. Urodzona w Haliczu Sabina (1885–1960) zwana Bunią (pod takim imieniem figuruje na szkolnych świadectwach<sup>7</sup>) rozpoczęła naukę w 1890 r. w szkole ludowej<sup>8</sup> dwuklasowej żeńskiej, a następnie w 4-klasowej żeńskiej w Haliczu, którą ukończyła w roku 1896. Tam uczyła się zapewne i Anna. Następnym etapem była szkoła wydziałowa żeńska im. Królowej Jadwigi w Stanisławowie. Po skończeniu trzeciej klasy szkoły wydziałowej Anna rozpoczęła w 1899 r. naukę w prywatnym seminarium nauczycielskim żeńskim Zofii Strzałkowskiej we Lwowie.

Warto poświęcić kilka słów tej szkole, która odegrała ważną rolę w edukacji dziewcząt i walce o emancypację kobiet w Galicji. Otwarty 1 września 1895 r. jako szkoła średnia sześcioklasowa żeńska, „zakład” Strzałkowskiej był pierwszą w Galicji szkołą średnią dla dziewcząt z programem gimnazjalnym. Jego założycielka, Zofia Strzałkowska (1861–1923) była postacią niezwykłą. Przyszła na świat w zubożałej rodzinie szlacheckiej w Skrzynce pod Tarnowem. Od najmłodszych lat wykazywała ogromne pragnienie wiedzy, lecz sytuacja materialna uniemożliwiała jej kształcenie. Jak podaje Aleksander Medyński<sup>9</sup>, w latach 1925–1927 dyrektor Państwowych Zakładów Naukowych im. Zofii Strzałkowskiej, mała Zofia hodowała drób, a uzyskany stąd dochód bywał często głównym źródłem utrzymania rodziny. Jako 15-latkę wysłano ją do Lwowa, do ciotki, pani Grosiewiczowej, która zatrudniała siostrzenicę do wszelkich prac przy prowadzeniu domu. Nocami, ukradkiem, w świetle kaganka, bo ciotka – „osoba surowa, oszczędna do granicy skąpstwa, czasem bezwzględna”<sup>10</sup> – nie pozwalała palić lamp, Zofia uczyła się samodzielnie. Dzięki swej wytrwałości i uzdolnieniom udało się jej zdać egzamin dojrzałości w seminarium nauczycielskim i otrzymać patent nauczycielki. Opuściła dom ciotki i rozpoczęła pracę, ucząc się jednocześnie dalej. Wyjechała do Krakowa, gdzie pracowała jako nauczycielka prywatna, a jednocześnie pogłębiała wiedzę jako wolna słuchaczka na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W 1892 r. Strzałkowska powróciła do Lwowa. Przez dwa lata uczyła w prywatnych pensjach, po czym postanowiła otworzyć własną. „Szkoly żeńskie w ówczesnym zaborze austriackim nie odpowiadały potrzebom społecznym, a zapowiadana przez rząd reforma szkolnictwa żeńskiego, ulegając odwłóce, nie rozwiązywała kwestii, skutkiem czego istniały różne programy szkół prywatnych i klasztornych. I w rzeczywistości w zaborze austriackim w tym czasie nie było szkół, któreby dawały dziewczętom wykształcenie średnie, odpowiadające zakresowi gimnazjów męskich. A ujawniały się podówczas coraz wyraźniej wśród kobiet dążenia do wyższego wykształcenia i usunięcia braku racjonalnego przygotowania, zamykającego przed kobietą możliwość nawet fachowego, racjonal-

nego wykształcenia” – pisał Medyński<sup>11</sup>. Te potrzeby miały zaspokajać założone przez Strzałkowską 6-klasowa żeńska szkoła średnia oraz seminarium nauczycielskie, które rozpoczęły działalność 1 września 1895 r.<sup>12</sup> W roku 1900 odbył się pierwszy egzamin dojrzałości uczennic tej szkoły w państwowym gimnazjum im. Franciszka Józefa, a w 1904 r. szkoła została przekształcona w gimnazjum z programem odpowiadającym programowi gimnazjów państwowych. Przełożona szkoły dbała o wysoki poziom nauczania, a sama będąc samoukiem, kładła duży nacisk na działalność samokształceniową i rozwijanie zainteresowań uczennic. „Nie poprzestawał też Zakład na nauce w szkole, lecz starał się wiadomości uczennic rozszerzać i pogłębiać przez zwiedzanie pod przewodnictwem nauczycieli gabinetów, mu-

zeów i wystaw, i przez urządzone corocznie wycieczki naukowe po kraju. Tak zwiedziły już uczennice kolejno najbliższe okolice Lwowa, tudzież Żółkiew, Olesko, Podhorce, Kraków, Wieliczkę i niektóre części Karpat.

Od szeregu lat istnieją w Zakładzie Kółka samokształcenia młodzieży. Należące uczennice do tych Kółek zbierają się co tydzień w Zakładzie na poga-

danki naukowe i wspólną lekturę pod przewodnictwem Przełożonej i nauczycieli. Praca w tych kółkach przyczynia się wielce do rozbudzania w uczennicach zamiłowania do wiedzy i pogłębiania wiadomości w szkole nabytych.

W popołudnia niedzielne zbierają się kolejno uczennice różnych klas w Zakładzie na wspólne rozrywki, na które składają się przedstawienia amatorskie, odczyty, deklamacje, produkcje muzykalno-wokalne, a wreszcie różne gry i zabawy”<sup>13</sup> – podano w sprawozdaniu szkolnym z 1907 r. Było to kilka lat po tym, jak Anna Nowachowiczówna opuściła mury Zakładu, ale możemy przypuszczać, że atmosfera tworzona przez Zofię Strzałkowską w czasie, gdy młoda Karaimka się tam uczyła, była podobna.

11 czerwca 1902 r. po trzech latach nauki Anna przystąpiła do egzaminu dojrzałości. Uczennicą była pilną, jak pokazują jej „postępy” wyszczególnione w świadectwie dojrzałości: z języka ruskiego (ukraińskiego), geografii i... gimnastyki otrzymała „celujący”, czyli piątkę z plusem, z pozostałych przedmiotów „chwa-

### Seminarium Strzałkowskiej Anna Nowachowiczówna ukończyła z „odznaczeniem”



lebny”, czyli piątki, a jedynie w „rysunkach wolnорęcznych” oraz „w nauce muzyki i w śpiewie” oceniono jej postępy na stopień „zadowolający”, czyli czwórke. „Zachowywała się pod względem obyczajów chwalebnie” – w skali ocen z zachowania był to stopień najwyższy.

„Na tej podstawie uznaje się kandydatkę dojrzałą z o d z n a c z e n i e m do tymczasowego pełnienia obowiązków nauczycielki młodszej lub nauczycielki w publicznych szkołach ludowych pospolitych z językiem wykładowym polskim i ruskim, nauczycielki robót ręcznych w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych” – stwierdzali na świadectwie egzaminatorzy. Z dniem 1 sierpnia 1902 r. Anna objęła w 2-klasowej szkole ludowej w Dziewiętnikach (ukr. Дев'ятники), wiosce w powiecie bóbreckim, posesję nauczycielki tymczasowej z uposażeniem 600 koron rocznie. Był to rodzaj stażu, po odbyciu którego i zdaniu stosownych egzaminów, „kandydatka zawodu nauczycielskiego” otrzymywała patent na nauczycielkę. Po pewnym czasie – krótszym lub dłuższym, według uznania rady szkolnej, mogła zostać awansowana na stanowisko nauczycielki stałej. Swoją pierwszy patent – na nauczycielkę szkół ludowych – otrzymała Anna w październiku 1904 r. po zdaniu, również z wyróżnieniem, tak jak w wypadku świadectwa dojrzałości, wymaganych egzaminów. Była otąd „uzdolniona do samodzielnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych pospolitych”. Na podstawie dodatkowego egzaminu zdobyła także „uzdolnienie” do nauczania tamże języka niemieckiego. Z nowym patentem – i starym uposażeniem – została przeniesiona do Dźwinogrodu (ukr. Звенигород) pod Lwowem, do miejscowej 4-klasowej szkoły ludowej mieszanej (czyli koedukacyjnej).

Kolejny patent – na nauczycielkę szkół wydziałowych – uzyskała w listopadzie 1909 r. Egzamin składała z języka polskiego, niemieckiego, geografii i historii. Uznana za „uzdolnioną z wynikiem dobrym” mogła nauczać wyżej wymienionych przedmiotów w szkołach wydziałowych z językiem wykładowym polskim. Musiała się jednak zadowolić posesją nauczycielki tymczasowej w 5-klasowej szkole ludowej mieszanej w Brzozdowcach (ukr. Берездівці), miasteczku na południe od Lwowa. Za to z nieco wyższym uposażeniem – 1000 koron rocznie i dodatkiem mieszkaniowym w wysokości 10% tej sumy. Tu doczekała się w styczniu 1914 r. awansu na posadę stałej nauczycielki.

Wybuch I wojny światowej zastał ją zapewne na wakacjach w rodzinnym domu w Załukwi.



Archiwum ZKP

Co działo się z nią przez wojenne lata, czy wraz z rodzicami i młodszą siostrą została ewakuowana jak wielu halickich Karaimów, nie wiem. Koniec wojny przyniósł zmiany w jej życiu osobistym. 18 grudnia 1919 r. Rada szkolna okręgowa zezwoliła Annie Nowachowiczównie, stałej nauczycielce 5-klasowej szkoły w Brzozdowcach, na zawarcie związku małżeńskiego z p. Szymonem Ickowiczem asystentem kolejowym w Radymnie. 24 czerwca 1920 r. stanęli przed ołtarzem w kienesie karaimskiej w Haliczu. Świadcami byli Zachariasz Nowachowicz, stryjeczny brat panny młodej i Leon Sulimowicz, szwagier pana młodego.

Po ślubie Anna nie zrezygnowała z pracy zawodowej, musiała jednak zmieniać szkoły, przenosząc się w ślad za mężem, który obejmował stanowisko zastępcy zawiadowcy na kolejnych stacjach. W latach 1921–1923 uczyła w szkole powszechnej żeńskiej w Chodorowie, a od listopada 1923 r. w 1-klasowej szkole powszechnej w Wodnikach – tej, do której dojeżdżała z Dubowiec wspomnianą bryczką. Jak widać, przenosiny nie wiązały się bynajmniej z zawodowym awansem... Władze doceniały jednak jej działalność na niwie oświaty – w 1929 r. uhonorowano ją Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, odznaczeniem nadawanym za nienaganną służbę państwową.

„Pani Naczelnikowa” i chłopcy: Józef Szulimowicz, Józef (Mieczek) Sulimowicz oraz Samuel Szulimowicz („Szymek Profesor”), ok. 1937 r.

Nagrobek  
Anny  
w Turnu Severin.  
Poniżej  
jej nekrolog.



Archiwum ZKP

W 1930 r. wskutek bliżej nieokreślonych problemów zdrowotnych (komisja lekarska uznała, że „utraciła trwale 95% zdolności do pracy zarobkowej”) przeszła na emeryturę. Wydaje się, że w przeciwieństwie do swej kuzynki Sabiny, która po zakończeniu pracy zawodowej poświęciła się działalności społecznej, Anna nie brała szczególnego udziału w życiu karaimskiej społeczności. Wynikało to zapewne z faktu, że przez większą część czasu mieszkała poza Haliczem, w Bursztynie, Delatynie, Śniatynie.

Z opowieści mojego Stryja wynikało, że ciotka Anda była osobą pogodną, serdeczną, obdarzoną kulturą osobistą tak wielką, że potrafiła znieść niełatwy charakter teściowej i z godnością przyjąć pasierbicę, owoc przedślubnego związku jej męża<sup>14</sup>. Z Szymonem Ickowiczem dzieci nie mieli, stąd niezwykle ciepło odnosili się do swoich bratani, siostrzenic i siostrzeńców: Aliny (Lilki) i Anny (Hanki) Nowachowiczówien, córek Józefa, Amalii (Lunki), córki Heleny



Archiwum ZKP

z Nowachowiczów Leonowiczowej oraz czwórki dzieci Heleny z Ickowiczów Sulimowiczowej, zwłaszcza najmłodszego z nich, mojego Stryja, Edmunda.

Wybuch II wojny światowej zastał państwa Ickowiczów w Śniatynie, miasteczku na granicy polsko-rumuńskiej. Po inwazji sowieckiej 17 września 1939 r. przedostali się do Rumunii. Przez pewien czas przebywali w Bukareszcie i Buzău na Wołoszczyźnie, a następnie trafili do Turnu Severin w południowo-zachodniej części kraju, przy granicy z Serbią. Jak świadczą pieczęcie w paszporcie blankietowym Anny, wydanym przez konsula RP w Bukareszcie w styczniu 1940 r., planowali wyjechać do Francji, ale wiza na wjazd przez Marsylię, wydana 10 czerwca 1940 r., została anulowana – cztery dni później Niemcy wkroczyli do Paryża.

W Rumunii Anna i Szymon dzielili losy innych polskich uchodźców, zdani w znacznej mierze na hojność organizacji pomocowych. Zasiłku w wysokości 1800 lei na osobę udzielił im Centralny Polski Komitet Pomocy dla Uchodźców w Rumunii. W listopadzie 1940 r. Anna ukończyła – z wynikiem bardzo dobrym – kurs pielęgniarstwa i pogotowia sanitarnego siostr PCK zorganizowany przez Amerykańską Komisję Pomocy Polakom i prowadzony przez polskiego lekarza, dra Henryka Szwalbego. Nie wiem jednak, czy i w jaki sposób wykorzystywała zdobyte na nim wiedzę i umiejętności. W rodzinnych opowieściach brak niestety szczegółów o pobycie Wujcia Naczelnika i ciotki Andy w Rumunii.

Ostatnim dokumentem dotyczącym Anny jest jej nekrolog – odręcznie wykaligrafowany na kartce papieru zeszytowego w kratkę. Zmarła w Turnu Severin wskutek choroby nerek 3 grudnia 1942 r., pochowana została na miejscowym cmentarzu prawosławnym. Mąż wystawił jej nagrobek, którego fotografię znalazłam w pozostałościach przez niego papierach. Są wśród nich jej akt urodzenia i ślubu, świadectwa nauki i pracy, zaświadczenia emerytalne, nie ma jednak żadnych listów, żadnych osobistych notatek. Jej niegdysiejsi uczniowie również dawno już zapewne odeszli, stąd nie dowiemy się, jakim była człowiekiem, jakim nauczycielem. Niech więc choć ten zapis życia zawodowego Anny z Nowachowiczów Ickowiczowej utrwali pamięć o tej jednej z niezliczonych kobiet, które znalazły swe miejsce w karaimskiej historii.

Anna Sulimowicz

## Przypisy

<sup>1</sup> Por. A. Sulimowicz, *Wujcio Naczelnik. W czterdziestą rocznicę śmierci Szymona Ickowicza (1885-1969)*, „Awazymyz” 2009, 2 (23), s. 15-16.

<sup>2</sup> S. Gąsiorowski, *Karaimi w Koronie i na Litwie w XV-XVIII wieku*, Kraków–Budapeszt 2008, s. 416.

<sup>3</sup> Tamże, s. 359.

<sup>4</sup> Karaucu, *Unutkan ribbimiz*, „Karaj Awazy”, zeszyt 1(3), 1932 (cz. 1), zeszyt 2(4), 1932 (cz. 2). Por. *Zapomniany nauczyciel*, przekład A. Sulimowicz, „Awazymyz”, 2 (13), 2006, s. 14-18. Cytowany fragment pochodzi ze s. 15.

<sup>5</sup> Wspomina o tym satyryczny utwór, w którym autor, Marek Szulimowicz (1882-1908), student medycyny, w alegoryczny sposób opisuje rodzinę Nowachowiczów. Rękopis w posiadaniu autorki.

<sup>6</sup> W większości dokumentów, w tym sporządzonym w styczniu 1940 r. odpisie ksiąg metrykalnych, figuruje rok 1885 jako rok urodzenia Sabiny, jednakże pierwsze świadectwa szkolne zawierają datę 20.01.1883 (zgodną z wiekiem rozpoczęcia nauki). Być może Sabina była rówieśnicą Anny, lecz odmłodziła się o dwa lata.

<sup>7</sup> Świadectwa szkolne i dokumenty dotyczące przebiegu pracy zawodowej Anny z Nowachowiczów Ickowiczowej i Sabiny z Samuelowiczów Nowachowiczowej znajdują się w posiadaniu autorki.

<sup>8</sup> Ustawa szkolna z 1869 r. wprowadzała w monarchii austro-węgierskiej dwa rodzaje szkół: wiejskie, zwane ludowymi trywialnymi (1-, 2-, 3- lub 4-klasowe) oraz miejskie, 3-letnie szkoły wydziałowe, do których można było wstąpić po ukończeniu 4-klasowej szkoły ludowej.

<sup>9</sup> Aleksander Medyński, *Zofia Strzałkowska*, [w:] *Zakłady naukowe żeńskie z prawem publiczności im. Zofii Strzałkowskiej, Sprawozdanie za rok 1925-1926*, Lwów 1926, s. 4.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, s. 5.

<sup>12</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Zofii Strzałkowskiej we Lwowie za rok szkolny 1906/07*, Lwów 1907, s. 58.

<sup>13</sup> Tamże, s. 59.

<sup>14</sup> Por. A. Sulimowicz, *Wujcio Naczelnik...*, „Awazymyz” 2009, 2 (23), s. 15-16.